

## Rozmowa z Szymonem Laksem

(fragment)

---

T a d e u s z K a c z y ń s k i

**Tadeusz Kaczyński:** *Chciałbym, aby powiedział pan naszym czytelnikom coś o Pańskiej twórczości.*

**Szymon Laks:** Nie bardzo umiem mówić o sobie, zwłaszcza publicznie. Nie zawsze wiem co należy powiedzieć, a czego nie. Stanowię poniekąd odosobniony wypadek w rzędzie kompozytorów polskich, spędziłem bowiem prawie trzy lata w Auschwitz, a to co tam widziałem i przeżyłem nie mogło nie zaciążyć na mój życie, nie tylko psychicznym, ale też i twórczym.

Po powrocie stamtąd zarzuciłem komponowanie na wiele lat. Trudno było wrócić do normalnego życia, jak do interesującej lektury, którą się przerwało akurat w połowie. Dużo wody miało upłynąć, zanim to wszystko jakoś się osadziło i komponowanie nabrało dla mnie na nowo jakiegoś sensu. Dlatego mój dorobek kompozytorski jest ilościowo raczej skromny. W dodatku część moich rękopisów zaginęła w czasie zawieruchy wojennej, co ten dorobek jeszcze pomniejszyło. Fakty te są jednocześnie odpowiedzią na pańskie wcześniejsze pytanie, dlaczego moja działalność kompozytorska jest w kraju stosunkowo mało znana.

**TK:** *Do jakich swoich utworów przywiązuje pan szczególną wagę?*

**SzL:** Kiedy usiłuję poddać moją twórczość pod przyszły sąd historii. Nie mam pewności czy utwory instrumentalne mnie przeżyją. Mam natomiast niewzruszone przekonanie, że moje pieśni — a napisałem ich sporo — okażą się dość istotną pozycją, jeśli nie uniwersalną, to przynajmniej polską. Przekonanie to jest oczywiście czysto subiektywne. ale nikt nie może mi go odebrać...

**TK:** *Co pan ostatnio napisał i nad czym pan teraz pracuje?*

Spośród ostatnio napisanych utworów warto może wymienić *Concerto da camera* na fortepian,

9 instrumentów dętych i perkusję [1964], które uzyskało pierwszą nagrodę na konkursie kompozytorskim organizowanym dorocznie przez Casino w Divonne-les-Bains i tam też zostało po raz pierwszy wykonane 27 czerwca br. [1964] w ramach Festiwalu Muzyki Kameralnej. Poza tym napisałem niedawno muzykę sceniczną do żydowskiej komedii muzycznej *Córki kowala* Pereca Hirszbeina<sup>1</sup>. Było to dość wdzięczne zadanie kompozytorskie, ze względu na szereg z góry narzuconych ograniczeń. Premiera widowiska odbyła się w końcu maja w Paryżu i przysporzyła mi dużo zadowolenia. Obecnie pracuję nad cyklicznym utworem na zespół smyczkowy. Będzie to albo „kwartet orkiestrowy” albo rodzaj suity na smyczki — jeszcze nie wiem<sup>2</sup>.

**Pierwotna publikacja wywiadu: „Ruch Muzyczny”, 1964 nr 21 (1-15 XI), s. 15-16. Przypisami opatrzył Michał Klubiński.**

---

<sup>1</sup> Perce Hirszbein (1880-1948), rosyjski dramatopisarz języku jidysz, nazywany Maeterlinckiem tego języka. Tworzył podstawy drugiej złotej ery teatru jidysz, która miała miejsce po I wojnie światowej. Autor sztuk *Kontrakt* (1907), *Złoty łańcuch* (1908), *Zielone pola* (1916), *Córki Smitha* (1918), *Navla* (1924). Wystawienie sztuki Hirszbeina *La fille de forgeron*, z muzyką Szymona Laksa, odbyło się w 1964 r. w Paryżu.

<sup>2</sup> Z projektu zrodziła się *Symfonia* na smyczki (1964), wyk. po raz pierwszy w Poznaniu w 1965.